

Polska scena medialna wkracza na niebezpieczny zakręt. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego pracuje obecnie nad nową ustawą medialną, która może na zawsze zmienić krajobraz informacyjny w naszym kraju. Jednym z najpoważniejszych i najbardziej kontrowersyjnych elementów projektu jest propozycja drastycznego ograniczenia, a w praktyce wręcz likwidacji mediów samorządowych. To decyzja, która niesie za sobą dalekosiężne konsekwencje nie tylko dla samorządów, ale również dla jakości debaty publicznej i wolności słowa w Polsce.

Dlaczego media samorządowe?

Media samorządowe pełnią niezwykle ważną rolę w życiu lokalnych społeczności. Są źródłem urzędowych informacji o działaniach władz lokalnych, podejmowanych inwestycjach, wydarzeniach kulturalnych czy problemach mieszkańców. Dzienniki, biuletyny czy portale prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego i ich podmioty zależne są często jedynym miejscem, gdzie obywatele mogą dowiedzieć się o działaniach w swoim najbliższym otoczeniu.

Niestety, propozycje ministerialne zakładają zakaz działalności nie tylko dla mediów prowadzonych bezpośrednio przez jednostki samorządu terytorialnego, ale także przez ich spółki, organizacje, związki czy podmioty zależne. W praktyce oznacza to, że pod nóż mogą trafić nie tylko lokalne biuletyny czy portale internetowe, ale również inicjatywy takie jak „Dziennik Warto Wiedzieć”, prowadzony przez Związek Powiatów Polskich. To cios, który pozbawi obywateli dostępu do wielu ważnych informacji.

Protesty i ignorowane głosy rozsądku

Przeciwko tym zmianom stanowczo protestuje Związek Powiatów Polskich. W swoich uwagach (dostępnych [tutaj](#)) wskazuje, że propozycje ministerstwa są nie tylko nieuzasadnione, ale również niebezpieczne dla funkcjonowania samorządów i lokalnej demokracji. Niestety, głosy sprzeciwu są jak dotąd ignorowane. W obronie mediów samorządowych apelują również inne środowiska – samorządowcy (np. [zobacz](#)), dziennikarze (np. [zobacz](#)), organizacje pozarządowe, a nawet niezależni eksperci. Mimo to, dialog ze stroną rządową wydaje się jednostronny, a sam proces legislacyjny prowadzony jest w sposób przypominający forsowanie jedynej słusznej wizji.

Sytuację dodatkowo pogarsza fakt, że resort przygotował tendencyjny raport, który próbuje uzasadnić potrzebę zmian. Wygląda na to, że celem nie jest naprawa systemu medialnego, lecz stworzenie przestrzeni do monopolizacji informacji.

Wolność słowa na krawędzi

Propozycje zmian w ustawie medialnej są zamachem na wolność słowa w Polsce. Ograniczając działalność mediów samorządowych, rząd odbiera obywatelom jedno z ważnych narzędzi informacji publicznej. Media lokalne, w tym te prowadzone przez samorządy, to nie tylko narzędzie informacyjne, ale również przestrzeń do wyrażania opinii i budowania świadomości obywatelskiej. Ich likwidacja oznacza nie tylko zagrożenie dla demokracji, ale również podważenie fundamentalnych wartości, na których opiera się wolne społeczeństwo.

Wolność słowa to filar, na którym stoi każda demokracja. To możliwość otwartego wyrażania poglądów i informowania społeczeństwa o sprawach ważnych. Ograniczając działalność mediów samorządowych, rząd podejmuje ryzyko stworzenia środowiska, w którym kontrola nad informacją znajdzie się w rękach

Kategoria: Felietony

Opublikowano: czwartek, 12, grudzień 2024 08:49

Rafał Rudka

Odśrody: 1703

nielicznych, a samorządy zostaną pozbawione głosu.

Apel o zdrowy rozsądek

Nie możemy pozwolić, by zaproponowane zmiany stały się rzeczywistością. To czas, by wspólnie zaapelować o zdrowy rozsądek i korektę w prowadzonych pracach legislacyjnych. Wolność słowa i niezależne media to fundamenty, których nie możemy poświęcić na ołtarzu partykularnych interesów. Polska zasługuje na rozwiązania, które będą wzmacniać demokrację, a nie ją osłabiać.

Dlatego apeluję do wszystkich: obywatele, samorządowcy, dziennikarze, organizacje społeczne – nie bądźmy obojętni. Nasza wolność słowa jest w naszych rękach. Jeśli pozwolimy ją ograniczyć dziś, jutro może być za późno, by ją odzyskać.